

<http://biznes.interia.pl/finanse-osobiste/news/uwaga-na-kolejna-fale-podwyzek-cen-paliw-5-zl-znow-straszy,2544349,4141>

Uwaga na kolejną falę podwyżek cen paliw. 5 zł znów straszy



Rosnące prawdopodobieństwo przedłużenia porozumienia o ograniczeniu wydobycia ropy naftowej nałożyło się na wzrost ryzyka geopolitycznego w Zatoce Perskiej. W efekcie zwiększają się ceny paliw na rynkach globalnych, co oznacza gwałtowne podwyżki kosztów tankowania dla kierowców również w Polsce - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

Już pod koniec minionego tygodnia cena ropy Brent wyraźnie przekroczyła granicę 60 dolarów za baryłkę. Podwyżki wiązały się przede wszystkim z zaplanowanym na 30 listopada posiedzeniem OPEC. Jest prawdopodobne, że zapadnie tam decyzja o utrzymaniu ograniczeń w wydobyciu ropy naftowej do końca 2018 r.

Od poniedziałku natomiast na scenariusz związany z dobrowolnym zmniejszeniem podaży "czarnego złota" przez jego głównych producentów nałożyły się napięcia w Zatoce Perskiej. "Financial Times" pisał o "aresztowaniach podczas weekendu co najmniej 11 saudyjskich książy oraz tuzinów wysokich rangą urzędników i prominentnych biznesmenów przez nową, krajową antykorupcyjną komisję".

Arabia Saudyjska odpowiada za ok. 11 proc. globalnej produkcji ropy naftowej. W okresie, gdy zmniejszają się zapasy ropy, nawet ograniczone ryzyko zaburzeń w dostawach tego surowca powoduje tradycyjnie silne wzrosty cen. Nie inaczej było tym razem. Ropa Brent na początku

tygodnia wzrosła powyżej granicy 64 dol., osiągając przy tym najwyższe poziomy od połowy 2015 r.

Kilkanaście groszy drożej już w najbliższych dniach

Rosnące ceny ropy naftowej przekładają się na wyższe notowania paliw. Na rynku ARA (Amsterdam - Rotterdam - Antwerpia) jeszcze 20 października benzyna bezołowiowa 95 kosztowała 1,58 zł/litr. Teraz jest to już 1,82 zł, czyli o 15 proc. więcej. Brakuje tylko 3 gr, by zostały osiągnięte najwyższe poziomy od wakacji 2015 r.

Warto jednak zauważyć, że ten wzrost był podzielony na dwa mniej więcej równe ruchy. Pierwszy z nich, widoczny na większości stacji, podniósł średnią cenę popularnej "95" w Polsce z poziomu 4,57 zł/litr (dane Komisji Europejskiej z 31 października) do prawdopodobnie ok. 4,70 zł.

Natomiast podwyżka cen benzyny w holenderskich oraz belgijskich rafineriach (są odnośnikiem notowań dla większości producentów paliw w Europie) widoczna od początku listopada w okolicach 10 gr (12 gr z VAT) prawdopodobnie zostanie uwzględniona w cenach detalicznych dopiero w najbliższych dniach. Oznacza to również, że w drugiej połowie miesiąca trzeba się przygotować na średnią cenę bezołowiówki w okolicach 4,80 zł/litr. Na stacjach stosujących wyższą marżę niewykluczony jest nawet powrót słynnej wartości 4,99 zł/litr.

5 zł na święta?

Wydarzenia natury geopolitycznej, które spowodowały wzrost cen ropy od początku tygodnia, zwykle mają gwałtowny charakter, ale ich wpływ najczęściej nie jest długotrwały. Prawdopodobnie więc ten element będzie wygasać w kolejnych tygodniach.

Dostępne dziś dane nie dają podstaw, by na polskich stacjach ceny benzyny bezołowiowej wzrosły do 5 zł za litr. Wymagałoby to przekroczenia przez ropę Brent poziomu 70 dolarów za baryłkę i dalszego, 10-proc. wzrostu cen benzyny na rynku europejskim, co w tym momencie jest mniej prawdopodobne niż utrzymanie notowań na obecnym poziomie czy nawet lekkie spadki.

Gdyby jednak doszło do zaburzeń w wydobyciu ropy (ryzyka geopolityczne czy pogodowe) w najbliższych tygodniach, to wtedy przy stale rosnącym światowym popycie można byłoby się spodziewać kolejnej fali wzrostu cen benzyny na rynkach. Znacznie zwiększyłyby się również zagrożenie, że przy świątecznym tankowaniu kierowcy płaciliby ok. 5 zł za litr bezołowiówki.